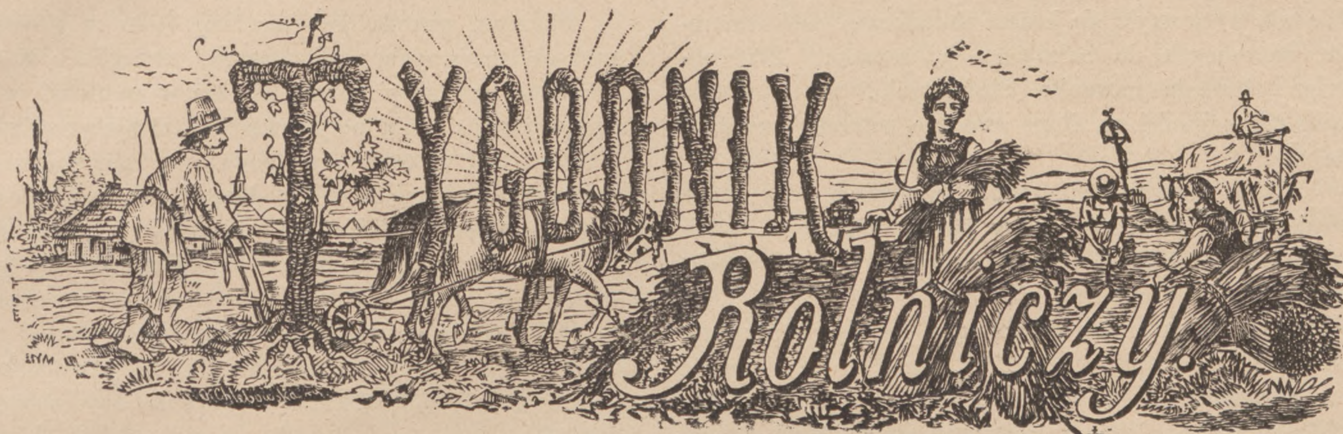
Nr. 28. Kraków, 9 Lipca 1892. Rok IX



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy" wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.
Zamówienia na „Tygodnik", i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika", przy ulicy Garbarskiej l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem na cały rok **6 złr.** na pół roku **3 złr. w. a.**; z przesyłką pocztową do Niemiec na cały rok **12 Mk.**; do Królestwa polskiego na cały rok **6 Rs.**; pp. Oficyaliści płacą rocznie **4 złr. w. a.**

Upraszamy również Pp. Prenumeratorów, którzy dotychczas prenumeraty nie uiścili, by byli łaskawi takową jak najrychlej nadesłać.

Nawozy zielone.

(Ciąg dalszy.)

Ze względu na wymagania rozmaitych roślin motylkowatych co do gruntu, to największe ma dla nas znaczenie **Łubin**, który nadaje się najlepiej dla ziem lekkich, ubogich w azot i pruchnicę. Wiadomem jest, że zapomocą nawozu zielonego z łubinu, Schultz z Lupitz, a za nim inni doprowadzili nieurodzajne piaski do wysokiej żyzności. Mylnem jest oraz zdanie, jakoby łubin nie rodził się wcale na glebach gliniastych, gdyż odmiany jego niebieskie, a szczególnie białe rosną dobrze na ziemiach ciężkich, byle nie zbyt mokrych lub iłowatych. Nawet i łubin żółty, który ze względu na szersze rozgałęzienie się i obfitsze ulistnienie ma pierwszeństwo przed innemi odmianami, udaje się dobrze na lżejszych glinach.

Oprócz wymienionych powyżej mamy jeszcze inne dosyć liczne lecz mniej użyteczne odmiany łubinu, a nawet zimowe i długotrwałe, te jednak w klimacie naszym nie zawsze wytrzymują zimę.

Łubin żółty nie lubi wapna, szczególnie w ziemiach lekkich, mniej wybrednemi są pod tym względem: łubin niebieski i biały. Na ziemiach gliniastych wapno mniej szkodzi łubinowi.

Jeżeli chcemy zbierać nasienie łubinu, to siew jego musi być wykonany na wiosnę, zwykle w kwietniu.

Na przymrozki łubin żółty jest więcej wrażliwy, aniżeli niebieski lub biały.

Gropp utrzymuje, że zbronowanie wschodzącego łubinu nietylko mu nie szkodzi, ale pobudza do lepszego rozwoju a niszczy chwasty.

Łubin wschodzi i rośnie początkowo dosyć powolnie, zacieniwszy jednak ziemię rozwija się szybko.

Zasiew stosownie do tego, czy ma być na nasienie, czy też jako nawóz zielony, wynosi na mórg austryacki 120 — 150 klg.

W celu przyorania jako nawóz może być sianą każda odmiana osobno lub też zmieszane razem. Ten ostatni sposób odpowiednim jest szczególnie tam, gdzie niema pewności co do stosownej pod łubin ziemi. Roślina ta znosi, a na-

wet lubi kilkakrotny siew po sobie, szczególnie w miejscowościach, gdzie nie była poprzednio uprawiana, a zatem gdzie nie wytworzyła się jeszcze dostateczna ilość mikrobów, potrzebnych do należytego jej rozwoju. Przy obfitszem używaniu nawozów handlowych, przełubinienia ziemi, przynajmniej na długi czas nie potrzebujemy obawiać się.

Wielki znawca łubinu Kette przestrzega, że w czasie kwitnienia roślina ta ma wpływ bardzo ujemny na przebieg zapłodnienia sąsiednich pól ozimych i dlatego należy zapobiegać, aby nie kwitła jednocześnie ze zbożem.

Drugą z kolei najważniejszą i najwięcej używaną rośliną czerpiącą azot z powietrza jest:

Seradella. Używa się ona także przeważnie na gruntach piaszczystych, byle nie zbyt suchych, udaje się jednak również i na glebach nie bardzo ciężkich, a obfitość związków żelazistych nietylko jej nie szkodzi, ale nawet podług v. Koeniga ma być pożyteczną.

Siana ponownie po sobie udaje się bardzo dobrze tak samo jak łubin.

Potrzebuje być zawleczoną, gdyż w przeciwnym razie nie łatwo wschodzi, szczególnie w czasie posuchy.

Ma wielką wartość pastewną, a po skoszeniu odnawia się. Przy łagodnej zimie może przezimować.

Rozwija się i rośnie wolniej od łubinu, lecz mało mu ustępuje w masie nawozowej.

Nostrzyk biały udaje się równie dobrze na piaskach jak i glinie, dostarcza olbrzymiej masy i zapuszcza korzenie na kilka metrów głęboko. Wytrwały jest na posuchę, nie lubi jednak zbytniej wilgoci.

Nostrzyk jest rośliną kilkoletnią, zasiewa się zwykle w jesieni.

Wyka piaskowa (vicia villosa) udaje się znakomicie na gruntach lekkich, rozwija się nadzwyczaj szybko. Produkuje również dużo ziarna, wytrwałą jest na przymrozki, może być sianą na zimę, którą znosi dosyć dobrze.

Groszek leśny (Lathyrus silvestris) mający przed sobą wielką przyszłość jako pasza, nadaje się również bardzo dobrze na nawóz zielony. Obecnie nasienie jego jest zbyt jeszcze drogie.

Groch i wyka nadają się jako nawóz zielony nietylko na grunta lekkie, ale i na ciężkie; groch miałby pierwszeństwo w tym względzie, gdyby cena jego nie była zbyt wysoką.

Bobik stanowiłby bardzo dobry nawóz zielony na gruntach ciężkich, ale ceny jego obniżają użyteczność tego nawozu.

Rozmaite koniczyny stanowią wyborny nawóz zielony i produkcya jego jest stosunkowo dosyć tania, lecz uprzedzenie, a często i konieczność zatrzymania tych roślin jako paszy stają na przeszkodzie przyorywaniu ich z łodygami. Stosownie do gleby można też dobrać odpowiednią odmianę koniczyny.

Co do siewu roślin motylkowatych odbywa się on w trojaki sposób:

a) jako siew samoistny;

b) jako międzyplon, czyli siew w zbożu;

c) jako poplon, czyli siew na ścierniskach.

Pierwsza metoda jest możliwą tylko w gospodarstwach ekstensywnych, zamiast ugoru, szczególnie w celu jednoczesnej produkcyi ziarna lub też w zamiarze wczesnego przyorania roślin motylkowatych pod zasiew oziminy.

Siew taki wykonywa się na wiosnę, gdy już niema obawy przymrozków, na roli podoranej na zimę, a wzruszonej na wiosnę. Zbiór nasienia odbyć się może albo częściowo tylko, albo też zbiera się nasienie po zupełnem dojrzeniu jego, wraz z łodygami, czyli słomą, a przyoruje tylko ścierń, która dostarcza jeszcze znacznego zasiłku roli. Rozumie stę samo przez się, iż przyoranie całej masy roślinnej jest pod względem użyźnienia roli najskuteczniejszem.

Drugi sposób odnosi się do siewu roślin motylkowatych, szczególnie zaś łubinu i seradelli w zbożu, a przeważnie w życie. Zasiew ten uskutecznia się w chwili, gdy żyto już się wykłosi, gdyż wykonany wcześniej mógłby spowodować przebujanie owych roślin, a wskutek tego przytłumienie zboża lub utrudnienie jego zbioru. Metoda ta przedstawia przedewszystkiem tę korzyść, iż na uprawę roślin motylkowatych nie trzeba tracić roku w innem użytkowaniu roli, oraz że rozwój tych roślin po zebraniu zboża jest zwykle dosyć już szybki, wskutek czego mogą one przy ciepłej jesieni wydać ziarno, lub też służyć jako nawóz pod następny zasiew oziminy. Ujemną stroną tej metody jest niepewność co do powschodzenia ziarna, w czasie zaś wilgotnym i ciepłym wyrosnąć mogą te rośliny zbyt bujnie, a w takim razie ścięte ze zbożem przeszkadzają należytemu wysuszeniu jego. Ważne te niedogodności spowodowały większość rolników do zaniechania tej metody.

Nareszcie trzeci i najwięcej teraz upowszechniony sposób polega na zasiewaniu roślin motylkowatych na ścierniskach po zebraniu zboża. Nadają się do tego szczególnie rośliny, rozwijające się dosyć szybko, a zatem łubin i seradella na ziemiach lekkich, groch i wyka na ciężkich. Głównym warunkiem dobrego skutku podobnego siewu jest szybkie, natychmiastowe jego uskutecznienie po zebraniu zboża, czyli (jak się zwykle mówi): bezpośrednio za furami zwożącemi snopy. Chodzi tu głównie o dwie rzeczy: o wyzyskanie wilgoci, pozostałej na ocienionem poprzednio polu, dla przyspieszenia kiełkowania w ziemi ziarna; następnie o przedłużenie czasu wegetacyi, ażeby rośliny te mogły rozwinąć się dostatecznie i dać przed zimą jak największą ilość łodyg, czyli masy roślinnej. Z tego więc ostatniego powodu zasiew roślin motylkowatych powinien nastąpić koniecznie jeszcze w lipcu, gdyż inaczej masa naci zielonej nie wynagrodzi kosztów i zachodu. Najdogodniejszym pod tym względem przedplonem jest przedewszystkiem żyto, którego zbiór odbywa się dosyć wcześnie; mniej dobrym, ale jeszcze możliwym przedplonem może być wcześnie dojrzewająca pszenica, dalej orkisz i jęczmień. Każdy dzień zwłoki jest tu ważnym.

Jeżeli pole po sprzęcie zboża w lipcu jest dosyć wilgotne, należy podorać je zaraz dosyć płytko, rozsiać w tym samym dniu ziarno roślin przeznaczonych na nawóz zielony, przywlec bronami i przywalcować. W razie jednak, gdy ściernisko jest suche, trzeba rozsiać ziarno po wierzchu, przyorać je płytko, zbronować lekko skibę i przywalcować.

Uzyskany w ten sposób porost zielony w rzadkich tylko wypadkach dochodzi dosyć wcześnie do takiej bujności, by mógł być skutecznie przyoranym pod zasiew oziminy, jest jednak bardzo pożytecznym pod wszelkie zboża wiośniane, pod kartofle, a nawet pod buraki.

4. Jeżeli rola z natury swej jest bardzo uboga, lub też zbyt wyczerpana plonami poprzedniemi, to nie możemy spodziewać się bujnego na niej rozwoju roślin motylkowatych, które czerpią wprawdzie z powietrza jeden z najważniejszych składników pożywienia swego, tj. azot, lecz potrzebują mieć w ziemi inne jeszcze części pokarmu, przeważnie zaś: kwas fosforowy, potas i nieco wapna.

Wzrost ich stosować się musi ostatecznie do tego współczynnika w pożywieniu, którego jest w roli najmniej. Chcąc zatem wyzyskać w całej pełni zdolność tych roślin w czerpaniu z powietrza azotu, owego najkosztowniejszego składnika nawozowego, musimy zaopatrzyć je obficie we wszystkie inne, ażeby rozbudzić żądzę chłonienia azotu. W braku dostatecznego zasobu w roli owych części pożywnych, dostarczanie ich w postaci kości, superfosfatu, mączki Thomasa, a w gruntach lekkich i kainitu, jest koniecznem. W wielu wypadkach, a szczególnie na ziemiach bardzo jałowych, lekkie zasilenie roli obornikiem lub saletrą chilijską okazało się również bardzo pomocnem w wywołaniu szybszego rozwoju roślin motylkowatych, albowiem zdolność czerpania azotu z powietrza nabywają one dopiero po dokonanem obfitszem ulistnieniu, w początkach jednak wzrostu swego żywić się muszą azotem, znajdującym się w ziarnie i w ziemi. Pomoc taka nie potrzebuje być obfitą, byle wystarczyła do pierwszego rozwoju.

Zdarza się wszakże, że na niektórych glebach rośliny motylkowate nie rosną dobrze mimo dostarczenia im warunków powyższych; spostrzegamy to szczególnie tam, gdzie rośliny te nie były poprzednio uprawiane.

Dowodzi to braku w ziemi mikrobów, właściwych tym roślinom, należy więc zasiewać owe rośliny kilkakrotnie po sobie dla dania tym mikrobom sposobności i możności rozmnożenia się w dostatecznej ilości, lub też szczepić rolę nawiezieniem takiej ziemi, na której rośliny podobne rozwijają się obficie. Do szczepienia takiego wystarczy kilka worków owej ziemi na 1 mórg, co w razie niedalekiego przywozu nie jest rzeczą kosztowną. Ostatni ten sposób przyswajania roli pewnych, niebardzo rozwijających się na niej roślin, należy do odkryć nowych, niedostatecznie jeszcze wypróbowanych w praktyce, chociaż w teoryi zdaje się mieć gruntowną podstawę. Możemy więc wyczekiwać dalszych w tym względzie doświadczeń, trzymając się obecnie niewątpliwej już zasady, polegającej na dostarczaniu roślinom motylkowatym wszelkich innych pokarmów dla pobudzenia ich tem do energiczniejszego chłonienia azotu z powietrza.

5. Najwłaściwszy czas przyorywania nawozów zielonych jest wtedy, gdy rośliny użyte w tym celu wytworzą jak największą ilość masy łodygowej, a nawet strączki i ziarno. Zdolność czerpania azotu z powietrza trwa przez cały czas ich wegetacyi, a po uschnięciu lub zmarznięciu przechowują go one jakiś czas w związku organicznym, zatem mniej rozpuszczalnym, nie dopuszczając tym sposobem szybkiego jego wypłukania z roli. W jak wysokim stopniu wzmaga się zawartość azotu w tych roślinach odpowiednio do czasu ich wegetacyi, wyjaśniają doświadczenia Bäselera z łubinem żółtym. Przeprowadził on rozbiór chemiczny tej rośliny w 4 okresach, a mianowicie:

1) w czasie pełnego kwitnienia głównej łodygi, czyli dnia 19-go sierpnia;
2) w czasie osadzania strączków na głównej łodydze, czyli 3-go września;
3) w czasie pełnego kwitnienia łodyg pobocznych, czyli 14 września;
4) w czasie dojrzałości strączków na głównej łodydze, czyli 24 września.

Podług tych rozbiorów łubin żółty dostarczył azotu na 1 ha.

w 1	okresie	około	180	klg.
w 2	„	„	230	„
w 3	„	„	320	„
w 4	„	„	560	„

Liczby te, osiągnięte przy badaniu na małe rozmiary, nie dadzą zastosować się dokładnie w praktyce, w każdym jednak razie dowodzą, jak wielka może być różnica co do wzbogacenia ziemi w azot przy poźniejszem przyoraniu łubinu lub innych roślin motylkowatych.

W ostatnich czasach upowszechnia się coraz więcej przekonanie, że największe korzyści zapewnia przyoranie nawozu zielonego na wiosnę. Nawóz ten wskutek działania mrozu staje się kruchszy, rozkłada się po przyoraniu łatwiej, a grunt wskutek ocienienia osiąga wysoki stopień pulchności i dojrzałości, czyli — jak mówią — wydobrzeje. Spotykamy się wprawdzie z zarzutem, że w razie mokrej i ciepłej zimy rośliny te, rozkładają się na wierzchu, powodują straty w azocie i substancyi; jednak co do łubinu przynajmniej obawy te są nieusprawiedliwione, albowiem po dojrzeniu lub uschnięciu nie rozkłada się on tak prędko bez przyorania i tym sposobem zatrzymuje dłużej azot w związku roślinnym, chroniąc go przed wypłukaniem. Praktyka usprawiedliwia to przypuszczenie najzupełniej.

Zajmujące są pod tym względem doświadczenia, które przeprowadził Schrewe z przyorywaniem seradelli. Na nawozie tym przyoranym w jesieni otrzymał 158 ctr. kartofli z 1 ha.; na przyoranym zaś na wiosnę 224 ctr.

W roku ostatnim obsiał on seradellą 200 ha.

W każdym razie przestrzegać należy, ażeby nawóz zielony nie był zbyt głęboko przyorany; trzeba trzymać się tu tej samej zasady, jaka służy do przyorywania obor-

nika. W razie wielkiej bujności, należy rośliny te skosić i zagrabywać do bruzd w czasie orki.

6. Co do postępowania z zasiewem lub sadzeniem na przyoranym nawozie zielonym, to na wiosnę niema w tem żadnej różnicy, a pośpiech przy pilnych w owym czasie robotach i potrzeba wyzyskania wilgoci zimowej dla prędszego kiełkowania ziarna, powoduje rolników do natychmiastowego obsiewania lub zasadzenia roli, na której nawóz zielony dopiero na wiosnę przyoranym został. Nieco odmiennie postępuje się w jesieni i jeżeli tylko nawóz zielony został przyorany dosyć wcześnie, wypada przeczekać ze 4 tygodnie, ażeby ziemia dostatecznie uleżała się, nie dopuszczając wskutek tego wyciągania badyli bronami. Przez ten czas stracą już przyorane rośliny swą świeżość i nastąpi w nich pewien stopień rozkładu. Jeżeli jednak z jakichbądź powodów musimy zasiać wcześniej, to praktycy w tym względzie doradzają raczej siew natychmiastowy po przyoraniu, aniżeli przeczekanie parotygodniowe. Urzymują oni, iż świeżo rozpoczęty w tym czasie rozkład roślin zielonych oddziaływa szkodliwie na kiełki wydobywające się z ziarn, które przy zasianiu natychmiastowem stają się już dosyć silnemi i nie podlegają uszkodzeniu. O ile dowodzenie podobne jest słusznem, nie mamy jeszcze dostatecznej podstawy do orzeczenia, praktyka jednak potwierdza, że najlepiej udają się zasiewy natychmiastowe lub wykonane po 4 tygodniach od czasu przyorania nawozu zielonego.

(Dokończenie nastąpi).

Wycieczka Towarzystwa rolniczego cieszyńskiego połączona ze zwyczajnem Zgromadzeniem członków Towarzystwa.

Dnia 19 czerwca r. b. odbyło się w gminie Kowali, przy Skoczowie, posiedzenie cieszyńskiego Towarzystwa rolniczego, na które pod przewodnictwem prezesa swego p. Ciencialy przybyło z okolic Cieszyna przeszło 50 członków, a z nimi około 20 niewiast, t. j. żon i córek członków Towarzystwa. Stacya kolei Pogórz, na której uczestnicy wycieczki wysiedli, odległą jest parę kilometrów od Kowali, dążąc przeto pieszo w tę stronę oglądano naprzód gospodarstwo rolne przełożonego gminy, a dyskusya nad stanem roślinności i uprawą roli dowodziła już, że członkom Towarzystwa — włościanom — nie jest obcym najświeższy w tym kierunku postęp i nazwy systematyczne rozmaitych traw. Szanowne gosposie zażądały, by jeden z gospodarzy miejscowych dawał im także wyjaśnienia i odpowiedzi w sprawach, które je najwięcej zajmowały.

Ponieważ był to dzień świąteczny, przeto obrady rozpoczęły się dopiero o godzinie 3 popołudniu, a przybyła na nie bardzo licznie ludność miejscowa i okoliczna w ilości kilkuset osób obojga płci. Niewiasty śląskie, ubrane w piękne i malownicze stroje narodowe, stanowiły ozdobę Zgromadzenia i przysłuchiwały się bardzo pilnie wykładom i rozprawom.

Oprócz wymienionych powyżej osób, wzięli udział w Zgromadzeniu; delegat Komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie, dyrektor i profesorowie szkoły roln w Kobiernicach, wraz z 12 uczniami ostatniego kursu tej szkoły, poseł i adwokat z Cieszyna dr. Michejda, adwokat ze Skoczowa dr. Opawski, oraz kilku dzierżawców z dóbr sąsiednich.

Ks. Świeży, zasiadający w tym czasie w Radzie państwa, nie mógł przybyć na Zgromadzenie.

Obrady zagaił pięknem przemówieniem doświadczony w kierownictwie prezes p. Cienciała, a przedstawiwszy następnie gości, udzielił kolejno głosu delegatowi Komitetu Towarzystwa rol. w Krakowie i dyrektorowi szkoły rol. w Kobiernicach.

Następnie zabrał głos sekretarz Towarzystwa cieszyńskiego p. Teper, włościanin z Żukowa dolnego, który nawiązując przemówienie swoje do słów prezesa, przedstawił w nadzwyczaj pięknej i jędrnej mowie cele i dotychczasowe działanie Towarzystwa rolniczego cieszyńskiego, wzywając braci rolników z powiatu skoczowskiego do ciągłego kształcenia się i zawiązania Kółka rolniczego, które w połączeniu z Towarzystwem cieszyńskiem tworzyłoby filię jego (na wzór Towarzystw czy Oddziałów okręgowych w Galicyi).

Towarzystwo cieszyńskie, istniejące od lat 23 i liczące obecnie około 400 członków czynnych, zajęte było dotychczas organizacyą swoją i działalnością w ściślejszym zakresie terytoryalnym, w jesieni jednak roku przeszłego zmieniwszy odpowiednio statut, rozszerzać poczęło czynność swoją na okolicę sąsiednią, a zawiązawszy już 5 filij, przybyło po raz pierwszy do powiatu skoczowskiego, gdzie za inicyatywą przełożonego gminy Kowali ma zamiar założyć szóste Kółko rolnicze.

Przemawiało jeszcze kilku innych włościan, między którymi p. Cios wygłosił bardzo zajmujący odczyt o lekarstwach domowych, a p. Górniak o wyrobie wina z owoców, którego wyprodukował w r. ub. 120 hektolitrów.

Poseł dr. Michejda zachęcał gorąco do łączenia się w Towarzystwa rolnicze dla łatwiejszego dopięcia pożądanych dla ludu cieszyńskiego celów, a dr. Opawski podniósł dodatnie już skutki działalności prezydyum Towarzystwa i posłów śląskich, którym należy się słuszne uznanie. Zgromadzenie trzykrotnym okrzykiem uczciło zasługi swych przewodników i doradzców.

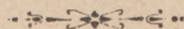
Przełożony Kowali dziękował stowarzyszonym za zaszczyt, jakiego doznali przez nawiedzenie ich gminy i wezwał mieszkańców jej do zapisywania się do nowego Kółka rolniczego, do którego też przystąpiło natychmiast 15 członków, dalszą zaś czynność w tym kierunku wstrzymano z powodu spóźnionej już pory.

Na zakończenie podziękował przewodniczący delegatom i gościom, oraz pożegnał mieszkańców Kowali,

którzy wraz z muzyką miejscową odprowadzili gości swych na dworzec kolei w Pogorzu i pożegnali ich tam wśród wynurzeń wdzięczności i wzajemnej przyjaźni.

Cały nastrój tego Zgromadzenia był bardzo podniosły, a przytem serdeczny i swobodny, członkowie zaś Towarzystwa cieszyńskiego wykazali w czasie rozpraw niezwykłe u włościan wykształcenie ogólne, oraz wiedzę zawodową i obeznanie się z najnowszym postępem rolniczym. Podziwienie mogły wzbudzić umiejętność i takt w przewodniczeniu obradom, z jakiemi kierował niemi p. poseł Cienciała, znajdując zawsze chętny posłuch i karność wśród Zgromadzenia.

Jeżeli zechcemy zbadać, czemu zawdzięczają włościanie śląscy ów wyższy stopień wykształcenia ogólnego i zawodowego, to przyjdziemy do przekonania, że nie wyłącznie naukom szkolnym, do których kończenia nie zawsze mieli czas i możność, lecz raczej dalszemu kształceniu się w domu, czytaniu dobrych książek i pism rolniczych, które znaleść można jeżeli nie w każdym domu, to przynajmniej w każdej wsi. Gorące pragnienie wiedzy podniosło przeciętny poziom ich oświaty, a roztropne stosowanie teoryi w praktyce ułatwiło uzyskanie znacznie większego dochodu z gospodarstwa. Walcząc przytem z germanizacyą, stoją na kresach jak prawdziwi rycerze godni wszelkiego uznania i poparcia.



Próby zwalczania zarazy kartoflanej w szkole rolniczej w Lädinghausen.

W celu powstrzymania zarazy kartofli polecano w ostatnich czasach użycie witryolu miedzi z dodatkiem gaszonego wapna. Środek ten użyty był obecnie do prób wykonanych w wymienionej wyżej szkole, a szczegóły tyczące się tych doświadczeń są następujące. Rozpuściwszy 2 kg. witryolu w 50 litrach wody w jednem naczyniu, a 2 kg. wapna w drugiem, przecedzono to mleko wapienne przez płótno i zmięszano je z roztworem witryolowym, dolewając wody do ilości 100 litrów. Skrapianie krzaków odbywało się za pomocą zwykłego sitka ogrodniczego.

Pole, zasadzone 10 różnemi odmianami kartofli, zawierało 8·5 arów przestrzeni; podzieliwszy ją na dwie równe części, jednę z nich skropiono przyrządzonym w tym celu płynem, drugą zaś pozostawiono nietkniętą. Ponieważ jednak lato tegoroczne było nadzwyczaj słotne, musiano zatem ograniczyć się na tem pierwszem skropieniu, danem około 20 lipca. Zaraza była już wówczas widoczną na kartoflach, z tą jednak różnicą, że na parceli skropionej dalsze postępy jej zdawały się być powstrzymane, na nieskropionej zaś wzmagały się z dniem każdym. Około 3 sierpnia skropiono pierwszą parcelę powtórnie, druga zaś pozostała nietkniętą tak jak za pierwszym razem.

Nazwa odmiany.	Zbiór z krzaków kropionych funty	Zbiór z krzaków niekropionych funty.	Nadwyżka. z krzaków kropionych funty.	Nadwyżka. W procentach
1. Wielki kanclerz	71	74	3	4
2· Juno	32	41	9	28
3. Odin	101	118	17	16·5
4. Kornblume . .	150	158	8	5
5. Charlotte . .	87	124	42	48
6. Aurelie . . .	87	91	4	4·5
7. Anderseny . .	85	89	4	4·5
8. Herman . . .	149	179	30	20
9. Sześciotygodniowe	52	68	16	30·5
10 Hortensia . .	104	131	27	26
			Przeciętnie	18·7

Krzaki niekropione zczerniały i zeschły wkrótce wskutek rozszerzenia się zarazy, te zaś, które skropione były witryolem, pozostały przez czas dłuższy zielone i świeże. Ponieważ łodygi zielone służą do wytworzenia skrobi, zatem liściaste części krzaków wywierają wpływ na rozrost gąbi, można więc było wskutek dłuższego zachowania świeżości łodyg na krzakach skropionych spodziewać się lepszego z nich plonu.

Część pola skropiona witryolem dała nadwyżkę znacznie większą w porównaniu z niekropioną; najmniejsza wynosiła, 4 największa 48 %, podczas gdy w przecięciu dochodziła do 18·7 %. Nietylko jednak korzyść kropienia tego uwidoczniła się większą ilością zbioru, ale okazało się nad to, że bulwy wykopane z pod krzaków skropionych, mniej podlegały zarazie aniżeli inne. W odmianie kartofli „Sześciotygodniowej“ przypadało chorych gąbi 30·5% z pola niekropionego, podczas gdy na polu skropionem ilość zepsutych dochodziła do 13%. Odmiana „Hortensyi“ wykazała również uderzającą różnicę w ilości chorych gąbi, albowiem w zbiorze z niekropionych krzaków liczba ich dochodziła do 15%, podczas gdy z pod krzaków kropionych zawierała tylko 9·5%.

K.



ROZMAITOŚCI.

Użycie niekrajanych łodyg kukurydzy do prasowania. Szczegóły, zamieszczone pod powyższym tytułem w „W. Land. Ztg.“ przez jednego z praktycznych gospodarzy, przekonywują nas, że czynność tak uciążliwa, jak jest krajanie paszy zielonej przy prasowaniu, nie jest zupełnie potrzebną. Prasowanie kukurudzy niekrajanej odbywało się w dwóch dołach niemurowanych o twardym gruncie, pochyłych ścianach, mających 2·22 m. głębokości, 4·75 m. szerokości i 23 m. długości. Obydwa te doły napełniono w tym samym dniu do wysokości 1·5 m. kukurudzą świeżą, niezwiędłą, jednocześnie zżętą. Po upływie 24 godzin, gdy gorąco rozwijając się wewnątrz tej masy doszło do 50° C., ułoczono należycie brzegi jej tak jak i środek, dołożono świeżą kukurudzą

tym samym sposobem co w dniu pierwszym i cała czynność ukończoną została dnia trzeciego. Wierzchnia warstwa kukurudzy wznosiła się 1·6 m. po nad wysokość dołów, a dla zabezpieczenia jednostajnego opadania paszy miała boki ścięte pochyło ku środkowi, stósownie do pochyłości ścian tychże dołów. Dnia czwartego temperatura wewnętrzna dołów wzniosła się do 58° C., lecz dla równiejszego ogrzania się całej masy pozostawiono ją nieprzytłoczoną jeszcze przez całą dobę. Około 108 wozów kukurudzy wpakowanych zostało w te doły. Dnia piątego, gdy temperatura dołów doszła do 60° C., rozpoczęto przyciskanie paszy, nakrywając ją 15 centymetrową warstwą ziemi, pod której ciężarem opadła w przeciągu dnia jednego do 80 cm. Dnia szóstego dołożono jeszcze 35 cm. ziemi, a siódmego dnia, gdy warstwa jej podniesiona do 1·1 m. wysokości, okazała się dostateczną, tak pod względem należytego uciskania paszy, jakoteż powstrzymania przystępu powietrza, zaprzestano wszelkiej dalszej czynności. W celu osiągnięcia jednostajnego opadania paszy, należy środek dołów układać znacznie wyżej od boków, wewnętrzna bowiem część masy w dole wskutek szybszego ogrzewania się opada zwykle prędzej aniżeli części boczne. Szpary tworzące się w ziemi, okrywającej doły, powinny być codzień starannie wypełniane, dopóki osiadanie się paszy trwać będzie, co zwykle przeciąga się około 3 tygodni. Pasza tym sposobem przyrządzona miała kolor ciemno-zielony i zapach bardzo przyjemny. Strata z powodu pleśni, tworzącej się po bokach dołów, wynosiła 6%, lecz i ta niedogodność zmniejszy się z pewnością przy użyciu dołów murowanych.

Oznajmienia.

L. 3965.

Doniesienie.

Skarb wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim, dla magazynu zaopatrzenia wojska w żywność w Przemyślu, 13.400 metrów kubicznych twardego drzewa opałowego, z którego ma być odstawionych: w miesiącu listopadzie i grudniu 1892 po 2200 mt. kub., w styczniu i lutym 1893 po 1000 mt. k., w marcu 1893 r. 2000 mt. k., w kwietniu i maju 1893 po 2500 metrów kub.

1. Dotyczące dokładnie ułożone podania cen sprzedaży, które nie powinny na krótszy termin zobowiązywać nad 10 dni, mają być oddane najpóźniej do dnia 19 lipca 1892 o godzinie 10 przed południem w biurze Intendentury 10 Korpusu w Przemyślu.

2. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo na całą zwyż podaną ilość, albo też na mniejsze partye rozpisanej ilości potrzebnej, a w nich ma być dokładnie oznaczony termin żądanej odstawy; prócz tego podania muszą być zaopatrzone marką stemplową na 50 ct.

3. Odstawa drzewa opałowego ma się odbyć według wskazówek Magazynu zaopatrzenia wojska w żywność w rządowych miejscach na skład drzewa przeznaczonych.

Odstawionemi mogą być: drzewo bukowe, grabowe, dębowe.

Sprzedający ma w swem podaniu wyszczególnić, jaki gatunek twardego drzewa opałowego zamierza odstawić.

4. Za każdą w ustanowionych terminach i w umówionej jakości odstawioną ratę drzewa opałowego, wypłaci magazyn zaopatrzenia wojska w żywność, należytość podług ustanowień zeszytu warunkowego (Usancen-Heft).

5. Każdy c. i k. Intendanturze nieznany przedsiębiorca ma się postarać o to, ażeby świadectwo jego rzetelności i możności dostawy — wystawione, w razie, jeżeli jest protokołowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, w innym zaś razie przez dotyczącą Władzę polityczną — w drodze urzędowej do Intendentury 10 Korpusu w Przemyślu przed rozprawą przesłane zostało.

6. Przedsiębiorcy, nieznani dostatecznie Intendenturze, mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań złożeniem kaucyi w wysokości 10% wartości całej dostawy.

Tę kaucyę ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu ugodowego.

7. Przepisane należytości stęplowe od kwitu ponosić będzie Zarząd wojskowy.

Przemyśl, dnia 15 czerwca 1892.

Z c. i k. Intendentury 10 korpusu.

L. 4104.

Obwieszczenie dzierżawy.

C. i k. Intendentura wojskowa 10 korpusu w Przemyślu zakupi w drodze dzierżawy dla wojska załogującego.

	Miesięcznie w lecie (twardego drzewa metrów kubicznych)	Miesięcznie w zimie (twardego drzewa metrów kubicznych)	w zimie (węgla kam. cetr. metr.)	Poręczenie wynosi złr.
w Rzeszowie . .	100	285	225	360
w Sanoku . . .	45	70	—	65
w Dębicy . . .	15	70	—	65
w Głogowie . .	5	20	—	20
w Kolbuszowej .	5	20	—	20
w Grzęsówce . .	5	20	—	20
w Sędziszowie .	5	20	—	20
w Ropczycach .	5	20	—	20

Rozprawa odbędzie się w d. 26 lipca r. b. o godz. 10 rano w Urzędzie c. i k. magazynu wojskowego w Rzeszowie.

Obok wykazanych potrzeb obowiązany jest dzierżawca oddać po umówionych cenach; a) większą ilość mogącą w danym razie wypaść aż do 25% potrzeby obliczonej dla garnizonującego wojska, zakładów wojskowych, izolowanych osób i obrony krajowej; b) potrzeby dla urlopników, rezerwistów i obrony krajowej, przychodzących do ćwiczeń wojskowych; c) ewentualnie w każdej wysokości dowolne

dodatki w przeciągu peryodu dzierżawy do normalnego użytku dla kancelaryi i koszar, opałowego i do gotowania.

Przemyśl, dnia 17 czerwca 1892.

Z c. i k. Intendentury 10 korpusu.

OGŁOSZENIA.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 5/7			Tarnów z dnia 1/7			Rzeszów z dnia 1/7			Lwów z dnia			Wiedeń z dnia 6/7		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	9·60	10·35	—·—	—·—	—·—	9·50	9·10	9·25	—·—	—·—	—·—	—·—	8·37	9·80	—·—
Żyto	9·—	9·40	—·—	—·—	—·—	9·25	9·—	9.30	—·—	—·—	—·—	—·—	8·30	9·20	—·—
Jęczmień	7·25	7·50	—·—	—·—	—·—	8·25	7·—	8·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·—	8·—	—·—
Owies	7·50	8·—	—·—	—·—	—·—	7·25	7·—	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—	5·75	6·55	—·—
Groch	10·—	12·—	—·—	—·—	—·—	10·50	10·50	11·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	8·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	8·25	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	10·—	12·—	—·—	—·—	—·—	9·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	7·—	9·—	—·—	—·—	—·—	6·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	11·—	16·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·20	6·15	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	nowy	10·50	10·15	nowy	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	2·—	2·20	—·—	—·—	—·—	1·90	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·20	4·20	—·—
Siano z koniczyny	2·—	2·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·60	4·20	—·—
Słoma	2·—	2·40	—·—	—·—	—·—	1·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·80	2·50	—·—
Kartofle hektolitr	3·60	3·80	—·—	—·za	100kl	2·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 80—95°	78·—	82·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	17·50	17·75	—·—
Masło	—·80	—·90	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman.

W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.